

WYWIAD Z WICEMIN. TOW.
H. JABŁOŃSKIM Str. 2

WOLNOŚĆ RELIGII A PO-
STAWA KLERU Str. 3

TOUR DE POLOGNE I WY-
ŚCIG KOLARSKI POCZOW-
CÓW WIELKIM WYDARZE-
NIEM SPORTOWYM GDAŃ-
SKA Str. 6

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, PIĄTEK, DNIA 26 SIERPNIA 1949 R.

Nr 234 (794)

Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie przestroga dla organizatorów nowej wojny

MOSKWA PAP. Dziennik „Trud” ogłosił artykuł wstępny pt. „W obronie pokoju i demokracji”, poświęcony otwarciu Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, w której biorą udział przedstawiciele radzieckich organizacji zawodowych, kobiecych, młodzieżowych i społecznych.

Wszechzwiązkowa Konferencja — stwierdza „Trud” — przykuwa uwagę wszystkich uczelnych ludzi na całym świecie. Minęło za ledwie 4 lata, od zakończenia okrutnej wojny, która pochłonęła wiele milionów ofiar i poczyniła olbrzymie spustoszenia. Wiele miast leży jeszcze w gruzach, a imperialiści przygotowują już nową wojnę.

Imperialiści amerykańsko-brytyjscy za cenę krwi milionów ludzi chcą odczołować choćby na pewien czas nieuniknione załamanie się zgniłego systemu kapitalistycznego.

Podlegające wojenni boją się po kraju, gdyż rozumieją, że czas pracuje przeciwko nim. Rozwój wypadków dowodzi, że imperializm jest skazany na zagładę i dowodzi także, iż przewaga jest po stronie demokracji i socjalizmu. Ruch wszystkich narodów w obronie pokoju stanowi potężną przeszkodę na drodze organizatorów nowej wojny.

Ruch w obronie pokoju i przeciwko wojnie przybrał charakter ogólnosiwiatowy. Nie ma dziś kraju na świecie, w którym nie byłoby masowego ruchu w obronie pokoju i przeciwko podlegaczom wojennym. W tym właśnie tkwi wzrastająca potęga obrońców pokoju.

Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie — pisze w zakończeniu „Trud” — przyczyni się niewątpliwie do dalszego wzmocnienia obozu pokoju i demokracji. Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju będzie groźną przestroga dla imperialistycznych spiskowców. Głos tej konferencji będzie głosem potężnego narodu radzieckiego, wernego obrońcy powszechnego pokoju. Głos tej konferencji będzie także głosem wszystkich szermierzy pokoju i demokracji. Głos ten wezwie narody do wzmożonej czujności i do dalszej walki o pokój oraz będzie manifestacją nieprzewycięzionej siły obozu pokoju i demokracji.

FRONT POKOJU ROŚNIE I WZMACNIA SIĘ
„Nowoje Wremia” w artykule pt. „Radzieckie społeczeństwo w

nowym ważnym wkładem narodu radzieckiego do powszechnego ruchu przeciwko wojnie. Przedstawiciele wszystkich warstw narodu radzieckiego jeszcze raz oświadczają pełnym głosem, że bacznie stoją na straży pokoju i głęboko wierzą, iż obóz pokoju jest w stanie przeszkodzić wojnie.

„Nowoje Wremia” zamieszcza również wypowiedzi czołowych uczestników konferencji.

Akademik Grekow oświadcza m. in.: „Coraz mocniej i pewniej rozlegają się głosy prostych ludzi w obronie pokoju na całym świecie”.

Przewodniczący Związku Robotników Skórzanych — Aslanow podkreśla rolę Radzieckich Związków Zawodowych w walce o pokój na arenie międzynarodowej, zwłaszcza na arenie SFZZ. Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie — stwierdza Aslanow — zademonstruje zdecydowaną wolę całego narodu radzieckiego aktywnej walki o trwały, demokratyczny pokój na całym świecie.

Anna Kuźniecowa oświadcza m. in.: „My nie chcemy nowej katastrofy wojennej i nie dopuścimy do niej. Budujemy komunizm i nie pozwolimy, by anglo - amerykańscy podlegacze wojenni stanęli w poprzek naszej drogi.”

Z trybuny Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju potężnie rozlegnie się nasz głos: „Nie zapominajcie się panowie! Na straży pokoju bacznie stoją miliony ludzi we wszystkich krajach, a na ich czele potężny Związek Radziecki”.

Wystawę polską w Moskwie zwiedziło już 46 tys. osób

Sukcesy ludowych zespołów artystycznych

MOSKWA (PAP). Bawiąc w Moskwie na gościnnych występach polskie zespoły amatorskie pieśni i tańca ludowego chłopów z Suchobodołów, Szamotuł i Łącka pozyskały wielką popularność.

Poza systematycznymi występami na wystawie polskiej, zespoły polskie dają także koncerty w licznych parkach moskiewskich i w klubach robotniczych.

Prasa moskiewska poświęca polskim gościom liczne wzmianki, utrzymane w nader serdecznym tonie.

Dziennik „Wieczernaja Moskwa” pisze z uznaniem o pełnym swoistego czaru — wykonaniu polskich pieśni i tańców ludowych. Wskazując na obszerny repertuar zespołu polskiego, dziennik podkreśla zwłaszcza pieśni, poświęcone codziennej pracy i życiu chłopów polskich.

Wystawa cieszy się w Moskwie coraz większym powodzeniem. Ogółem od chwili otwarcia wystawy zwiedziło ją dotąd przeszło 46 tysięcy osób.

23 bm. zwiedził wystawę znakomity pisarz i publicysta radziecki Ilija Erenburg oraz znany pisarz Lidin.

Ilija Erenburg zamieścił w księdze pamiątkowej wypowiedź następującej treści: „Cieszę się z sukcesów drogiej przyjaciół polskich”.

Znakomity pisarz radziecki, pragnąc bliżej zapoznać się z

całością wystawy zapowiedział swe ponowne przybycie we wtorek dnia 30 bm.

Współpraca z Niemcami i walka z partyzantką radziecką o „teoria dwóch wrogów” w praktyce

Dalszy ciąg procesu w Bydgoszczy

Niemcami wobec wycofania się wojsk niemieckich z Wilna.

Zapytany o tzw. „Wojskowy sąd specjalny AK”, oskarżony zeznaje, że instancje te powołano rzekomo w celach sądenia osób współpracujących z okupantem. W istocie sądzono ludzi współpracujących z partyzantką radziecką i polskim ruchem lewicowym, a wykonywanie wyroków powierzano członkom grupy „Cecylia”, która sama ściśle współpracowała z Niemcami.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony odpowiadał na pytania obrońców, utrzymując że nie miał możliwości wycofania się z organizacji współpracującej z okupantem, ponieważ w wypadku rezygnacji zastosowanoby ostre sankcje zarówno ze strony dowództwa wileńskiego okręgu AK, jak i ze strony władz niemieckich.

Z kolei sąd wysłuchał zeznań ostatniego z oskarżonych, Jerzego Łozińskiego.

Stwierdza on, że w prasie AK-owskiej wzmożła się wyraźna propaganda antyradziecka po ucieczce gen. Andersa ze Związku Radzieckiego. Równocześnie zamierała antyniemiecka działalność dywersyjna Armii Krajowej w Wilnie i w okolicach. Charakterystycznym zjawiskiem było również wycofanie wyroków, wydanych już poprzednio na Polaków współpracujących z Niemcami. Cofnięto np. wyrok na dziennikarza - kolaboranta, Józefa Mackiewicza.

Oskarżony zeznaje w dalszym ciągu, że został w tym czasie przydzielony do grupy wywiadowczej „Cecylia”, która utworzył Miroslaw Głębocki (pseudonim „Cecylia”), b. sanacyjny sędzia śledczy. Głębocki nawiązał początkowo kontakt z agentem „Abwehrstelle”. Korzyce, a następnie bezpośrednio z wileńską agenturą „Abwehrstelle”. Na odprawach Głębocki podkreślał, że nawiązuje kontakt z wywiadem niemieckim na polecenie miejscowego dowództwa AK. Szef „Abwehrstelle” w Wilnie mjr. Christiansen przyjął propozycję współpracy i obiecał wyposażyć grupę „Cecylia” w broń niemiecką, wydać pozwolenie na brń i inne niemieckie dokumenty. Przyrzekł również, że aresztowani członkowie grupy „Cecylia” będą na jego rozkaz zwalniani. Obietnicę tych Christiansen dotrzymał.

Kończąc tę część zeznań Łoziński stwierdza, że jeden z oficerów „Cecylii” Borowski dostarczał Niemcom informacje o partyzantce radzieckiej i o polskich działaczach lewicowych. Informacje te zbierane były przez siatkę wywiadowczą Głębockiego.



Dyr. Iwo Gall w otoczeniu zes. potu po zakończeniu premiery „Halki” w Teatrze Wielkim Wybrzeża w Gdańsku

Wspaniała manifestacja młodzieżowa w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Stolica Węgier była wieczorem widowiskiem imponującej manifestacji młodzieży ludów, walczących o wolność i niepodległość narodową. W manifestacji wzięła również udział postępową młodzież krajów imperialistycznych oraz młodzież krajów wyzwolonych.

Na głównych ulicach miasta ruch kolumny całkowicie ustął. Ze wszystkich stron ciągnął barwny i niekończący się korowód młodzieży. Podążała w strojach narodowych, entuzjastycznie witana przez niezliczone rzesze mieszkanców Budapesztu, młodzież Indonezji, młodzież Burmy i Indii, Pakistanu, Cejlonu, Iraku, Syrii, Libanu, Egiptu, Egiptu i Afryki Południowej. Owacyjnie witano delegację młodzieży chińskiej oraz młodzież Grecji i Hiszpanii.

Pod pomnikiem bohaterów radzieckich, którzy padli w walkach o wyzwolenie Budapesztu, przemówił do zebranych kierownik Biura Kolonialnego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Runjit Guba, kreśląc historię wielkiej wal

ki uciskanych ludów kolonialnych o swą wolność.

Z kolei przemawiali przedstawiciele partyzantów greckich, przed stawiciele Związku Republikańskiej Młodzieży Hiszpańskiej oraz w imieniu młodzieży uciskanych krajów kolonialnych delegat indonezyjski.

Niezwykłe entuzjastycznie witany był szef delegacji chińskiej, gen. Hsiao Hua, który po omówieniu wspaniałych zwycięstw ludu chińskiego w jego walce o wolność oświadczył, zwracając się do przedstawicieli młodzieży krajów kolonialnych: „Walka wasza nie jest odosobniona. Płonien walki o wolność ludów ogarnął cały świat”.

W imieniu młodzieży radzieckiej przemawiała młoda działaczka z Kirgizji — Maria Mahmutowa, która, podkreślając wzrost sił młodzieży postępującej na całym świecie, stwierdziła: „Jesteśmy przekonani, że niedaleki już dzień, kiedy ludy krajów kolonialnych i półkolonialnych zdobędą wolność i możliwość szczęśliwego życia”.

ne zostało samodzielnie przez Armię Krajową. Akcja ta nie doszła jednak do skutku, ponieważ Niemcy otrzymali posiłki i ustąpili dopiero pod naporem Armii Czerwonej. Po wyzwoleniu Łoziński wyjechał do Warszawy, aby z polecenia ówczesnego komendanta AK, Olechnowicza nawiązać kontakt z komendą główną AK w Warszawie. Otrzymał on przed wyjazdem fałszywe dokumenty i dolary.

W Warszawie oskarżony nawiązał na nowo łączność z członkami grupy „Cecylia”. W tym czasie jeden z oficerów „Cecylii”, Augustowski został rozpoznany przez jakiegoś byłego członka AK. Wydał on miejakiemu „Rolandowi” rozkaz zlikwidowania tego człowieka. Łoziński wydelegował do pomocy swego podwładnego Szostaka. „Roland” i Szostak zamordowali owego AK-owca i usiłowali zabić jeszcze innego AK-owca. W czasie tej drugiej zbrodni „Roland” zginął.

Delegat papieża pertraktuje w sprawie konkordatu w Belgradzie

RZYM, PAP. Jak donosi „Giornale Della Serra” w chwili obecnej bawi w Rzymie pryncypus apostolski w Belgradzie, Amerykanin Joseph Patrick Harley, który prowadzi pertraktacje w sprawie zawarcia konkordatu między Watykanem a Tito.

Dokumenty hańby i zdrady

Na drodze do klęski wrześniowej

Wyjątki z instrukcji Ambasady R. P. w Berlinie dla Konsulatów w Niemczech z końca 1934 r. w sprawie porozumienia prasowego polsko-niemieckiego.

„Porozumienie z dnia 26 stycznia 1934 r. stało się momentem zwrotnym również i dla stosunków prasowych polsko-niemieckich.

„Porozumieniem prasowym objęte zostały, poza prasą codzienną i periodyczną, książki polityczne i propagandowe, mapy, działalność instytucji i organizacji we wszelkich jej przejawach jak zgromadzenia, odczyty, wycieczki. Poczyniono kroki, aby dostosować do ducha porozumienia podręczniki szkolne”.

Wyjątki z wymiany przemówień między premierem L. Koźłowskim a prezydentem Senatu Gdańskiego A. Greiserem w czasie wizyty tego ostatniego w Warszawie w dniu 7 stycznia 1935 r.

Greiser: „Przybyliśmy do Warszawy, aby podkreślić, że rząd posiadający zaufanie ruchu narodowo-socjalistycznego w Gdańsku, będzie uważał za swój obowiązek i zadanie doprowadzić do rozwiązania w drodze bezpośrednich rozmów kwestii politycznych i gospodarczych, które interesują zarówno Polskę, jak i Gdańsk. STWIERDZAMY Z ZADOWOLENIEM, ŻE TU W POLSCE SPRAWUJĄ WŁADZĘ CZYNNIKI, PRZESIAKNIĘTE IDEOLOGIA ŻOŁNIERSKA, KTÓRE WEDEŁG NASZYCH POJĘĆ POLITYCZNYCH WYDAJĄ SIĘ NAM DUCHOWO POKREWNE”.

Koźłowski: „Wizyta naszych gości jest pogłębieniem stosunków już istniejących. Z SENATEM GDAŃSKIM, OPARTYM O OBECNĄ WIEKSIŃCZĄ WOLKSTAGU, RZĄD POLSKI WSPÓŁPRACUJE JUŻ OD 1-CH LAT”.

Rumunia prowadzi w „Tour de Pologne” Polska na trzecim miejscu Duńczyk Ammentorp zwyciężca IV etapu

IV etap „Tour de Pologne” wygrał Ammentorp (Dania) — 4:51:00, 2) Ruzicka (CSR) — 4:51:01, 3) Olsen (Dania) — 4:51:01, 4) Niculescu (Rumunia) — 4:51:03, 5) Saunders (Anglia) — 4:51:04, 6) Lemay (Francja) — 4:51:05, 7) Clarke (Anglia) — 4:51:09, 8) Clark (Anglia) — 4:51:10, 9) Chicomban (Rumunia) — 4:51:15, 10) Negoescu (Rumunia) — 4:51:16, Polacy: 19) Wójcik, 20) Rzeźniński, 21) Nowoczek, 24) Kapiak, 25) Wrzesiński, 27) Pietraszewski, 29) Siemiński, 29) Napierała, 40) Wyglenda.

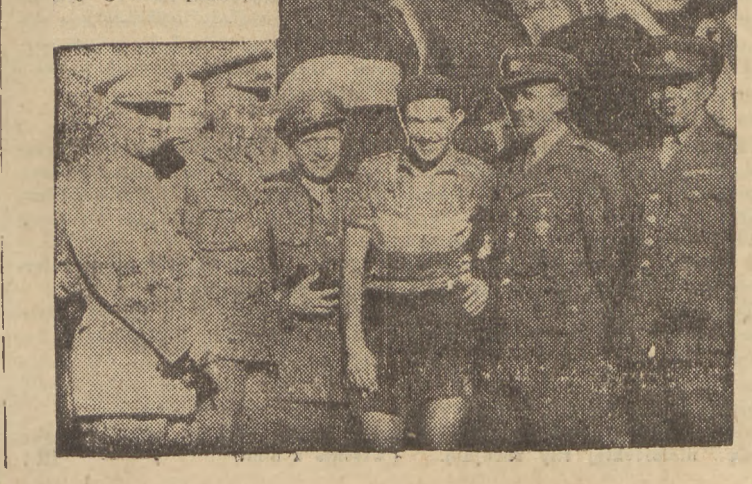
Na etapie wycofał się Ostergaard (Dania).

Drużynowo IV etap wygrała Anglia — 14:33:23, 2) Rumunia — 14:33:24, 3) Włochy — 14:35:21, 4) Dania — 14:37:03, 5) Polska — 14:38:43, 6) CSR — 14:42:16, 7) Polonia francuska — 15:00:57, 8) Francja — 15:03:20, 9) Szwajcaria — 15:34:17, 10) Finlandia — 15:35:24.

Po czterech etapach prowadzi Rumunia — 64:23:52, 2) Włochy — 64:25:53, 3) Polska — 64:28:27, 4) Anglia — 64:54:14, 5) Dania — 64:57:14, 6) Francja — 65:03:33, 7) Czechosłowacja — 66:12:09, 8) Finlandia — 66:38:13, 9) Polonia francuska — 67:16:18, 10) Szwajcaria — 71:23:06.

Indywidualnie po 4-ach etapach: 1) Niculescu (Rum.) — 21:21:43, 2) Locatelli (Wł.) — 21:22:26, 3) Sandru (Rum.) — 21:24:54, 4) Szalazy (Wł.) — 21:26:15, 5) Wójcik (Pol.) — 21:27:02, 6) Saunders (Angl.) — 21:27:02, 7) Wójcik (Angl.) — 21:27:02, 8) Wójcik (Angl.) — 21:27:02, 9) Wójcik (Angl.) — 21:27:02, 10) Wójcik (Angl.) — 21:27:02.

Zwycięzcą czwartego etapu VIII wyścigu kolarskiego dookoła Polski został Ammentorp Freddy (na zdjęciu górnym pierwszy od lewej). Drugi przyszedł do mety Ruzicka Vlastimil — Czechosłowacja. Widzimy go na zdjęciu w otoczeniu grupy oficerów czechosłowackich, spędzających wakacje nad morzem. Trzeci przyszedł Duńczyk — Olsen Kai Allan. (zdj. górne — prawo)



Moskwa — stolica pokoju

Naród radziecki zrodził się z walki o pokój. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa stworzyła na gruzach Rosji carskiej nowy typ państwa, którego nigdy przedtem nie znano. Obalwszy ustrój kapitalistyczny i zniszczony przez zbudowanie socjalizmu, wysysk człowieka przez człowieka, naród radziecki stworzył jednocześnie państwo, które dawało konkretny wyraz tym historycznym przemianom. Naród radziecki, który żyje z własnej pracy, z własnego wysiłku, nie może być nigdy agresorem. Państwo radzieckie nie dąży do zagarnięcia cudzych ziem, jak państwa kapitalistyczne, które żyją z ucisku kolonialnego, których fundamentem jest wyzysk ludności pracującej przez garstkę kapitalistycznych pasożytów.

Od pierwszej chwili swego istnienia Związek Radziecki wyrażał pokojowe dążenia narodów radzieckich przez swój zdecydowany, jasny i konsekwentny stanowisko na arenie międzynarodowej. Związek Radziecki jest jedynym państwem, które na wszystkich konferencjach międzynarodowych od 1922 roku po dziś dzień, przedstawiało konkretne propozycje rozbrojenia, dając tym samym dowód swych pokojowych intencji. W okresie międzywojennym Związek Radziecki był jedynym szermierzem walki o utrwalenie pokoju i zbiorowe bezpieczeństwo, o okiełznanie agresji faszystowskiej. Po wojnie Związek Radziecki znów stoi na czele obozu pokojowego, strzeże autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszanowania zobowiązań międzynarodowych. Wspaniała postawa narodu radzieckiego, jego nieugięta postawa wobec prób szantażu i dyktatu ze strony państw imperialistycznych, jest natchnieniem dla wszystkich narodów, walczących o wolność i pokój.

Dlatego narody całego świata z ogromną uwagą przysłuchują się obradom, rozpoczynającym w dniu wczorajszym w Moskwie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, w której bierze udział tysiące delegatów, reprezentujących wszystkie narody Związku Radzieckiego. Jest to wydarzenie wielkiej doniosłości. Naród radziecki, który poniósł ogromne ofiary podczas wojny, który położył ogromne zasługi w dziele zniszczenia faszystów, raz jeszcze demonstruje swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju, swą niezłomną wolę walki z wszelkiego rodzaju podżegaczami wojennymi.

Tak się złożyło, że w tym samym dniu, kiedy w Moskwie rozpoczęły się obrady Konferencji Zwolenników Pokoju, w Waszyngtonie wszedł w życie agresywny pakt atlantycki. Podczas, gdy Waszyngton stał się stolicą imperialistycznych awanturników wszelkiego autoramentu, gdy stał się Mekką, gdzie najprzebiewniejsi kacykwowie i dyktatorzy szukają pomocy przeciwko własnym narodom, z Moskwy — stolicy pokoju — rozlega się donośny głos, przestrzegający przed nową awanturą. Niech podżegacze wojny, zastanowią się nad losem swych faszystowskich poprzedników, którzy wkroczyli na drogę agresji, właśnie u bram Moskwy zostali rozgromieni.

Głos wielkiego, dwustumilionowego narodu, rozlegający się dziś z Moskwy, dotrze do wszystkich ludzi, miłujących pokój i walczących o wolność, wzmacniając ich wiarę i siły w walce o trwały pokój, o lepszą przyszłość i szczęście ludzkości.

Bagno zdrady titowskiej

Jak doniosła agencja Reutersa, natychmiast po otrzymaniu noty radzieckiej, Tito odbył długą naradę z ambasadorami brytyjskim i amerykańskim w Belgradzie. Wiadomo, że Tito wprawdzie oświadczył, że aby dać ostateczną odpowiedź musiał zasięgnąć rady swych sojuszników, mających wielkie doświadczenie w wymyśleniu oszczerstw i kłamstw. Sklepowani przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Po rozmowie z ambasadorami Tito wystąpił z uroczystym oświadczeniem, w którym zakomunikował, że prowadzić będzie „właściwą, niezależną” od nikogo politykę. Po tej zapowiedzi prowadzenia niezależnej polityki wycofał Tito ze swego arsenału starą, zawodną zresztą broń, stek brudnych kłamstw na cały obóz demokratyczny, usiłując maskować swą zdradę zakłamany frazesami o socjalizmie.

W tym samym czasie do Belgradu zawitali przedstawiciele amerykańskiego Międzynarodowego Banku, których Tito przyjął niezwykle serdecznie i oświeceniście. Władza — zapowiedź dolarowej pożyczki nabiera realnych kształtów.

Jednocześnie jugosłowiański ambasador w Stambule Zjednoczonych Sawa Kosanowicz, złożył ministrowi Achesonowi wizytę, celem złożenia mu podziękowania w imieniu swego rządu za pozwolenie na wywóz do Jugosławii walcowniczych firm „Continental Foundry and Machinery Company” w Pittsburgu. Charakterystyczne, że przez długi czas toczyły się rozmowy w sprawie wywozu urządzeń walcowniczych do Jugosławii między Departamentem Stanu, przedstawicielami ministerstwa obrony narodowej i delegatami amerykańskich trustów.

Przeciwnikiem wywozu był minister obrony Johnson, który jednakże w końcu zgodził się na dostarczenie walcownic dla Tito. Na zmianę jego decyzji wpłynęli generałowie amerykańscy, którzy po powrocie z Europy przedstawili sytuację europejską „w świetle nowych faktów”.

Nie pominieli oni zapewne w swym raporcie tak znamienitych faktów, jak pomoc Tito dla greckich monarcho-faszystów, jak prowozacyjne wystąpienia jego przeciw Albanii, współpracę z rządem de Gasperi itp., świadczących w mównie o poszusienistwie Tito wobec swych imperialistycznych mocodawców i rokiujących najlepsze nadzieje co do jego gotowości dla szerszego służenia swym opiekunom. Dlatego najwyższe czynniki amerykańskie zdecydowały, że sytuacja dojrzała, iż można spełnić prośbę Tito. Również — jak informuje agencja International News Service — rozmowy nad polityką amerykańską dla Jugosławii.

stawił wkroczyć w decydujące stadium.

Nie jest to jedyna prośba Tito pod adresem państw imperialistycznych. Jak informuje gazeta „Sunday Empire News”, Tito zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o dostarczenie mu partii samolotów o napędzie odrzutowym. Sądząc z wagi, jaką przypisują pomocy Tito dla Grecji w Londynie i Waszyngtonie, należy przypuszczać, że również i ta jego prośba zostanie wysłuchana.

Dowodów zacieśniających się więzi gospodarczej i politycznej Jugosławii z blokiem atlantyckim nie brak na przestrzeni ostatnich tygodni. Wraz z ożywieniem stosunków handlowych idzie coraz żywszy kontakt polityczny z zachodem. Bardzo charakterystycznym tego przykładem była interwencja włoskiego ambasadora w Belgradzie, który udał się do Strassburga, by pośredniczyć w przyjęciu Tito do tzw. Rady Europejskiej.

Rosnące oburzenie w kraju, wzbierająca fala nienawiści ludu

do kilku rządzącej, która swym postępowaniem rzuca Jugosławie na pastwę imperialistów, stara się Tito stłumić terrorem i aktami gwałtu wobec ludności.

Nie przebiegając w środkach uciekił się on ostatnio do ohydnej prowokacji, którą włoska gazeta „Unita” porównuje z podpaleniem Reichstagu przez hitlerowców. W Splicie, mianowicie, z rozkazu Belgradu podpalono 12 bm. statek „Partyzantka”, chcąc stworzyć pozory, że było to dziełem patriotów jugosłowiańskich, którzy wierni pozostali Związkowi Radzieckiemu.

Cel tej prowokacji był przeżyty. Podpalenie miało być pretekstem dla dalszych aresztowań, miało być usprawiedliwieniem przed opinią publiczną terroru, jaki szaleje w Jugosławii.

Ala te faszystowsko-gestapowskie metody zawodzą. Odpowiedzią na nie jest wzrastający z dnia na dzień opór klasy robotniczej przeciw wrogiemu narodowi polityce kilku zdrajców.

Radomir Saranowicz.

Ich droga wiodła przez Abwehrstelle (Wrażenia z procesu grupy „Cecylia”)

Oskarżeni zeznają spokojnym, bez namietnym głosem jakby opowiadali o najbardziej błahych wydarzeniach, mówią, zdawałoby się, szczerze, snując makabryczną w swej wymowie apokaliptykę.

Ala każde ich słowo ujawnia ohydne oblicze agentów Abwehrstelle i morderców polskich patriotów. Milwid np. nie zawahał się za judaszowe srebrniki w postaci wódki i papierosów, otrzymanych od mjr. Christiansena zdradzić swego znajomego z lat akademickich Kazimierza Namysłowskiego, który z całym zaufaniem zwrócił się do niego z prośbą o pomoc w walce z Niemcami.

Milwid, Łosiński i Subortowicz, to siepacze i wykonawcy wyroków egzekucyjnych. Wszyscy trzej mają za sobą ukończone wyższe studia uniwersyteckie. Z wywiadem niemieckim współpracowali świadomie — mówił o tym na rozprawie Milwid.

Po przyjeździe z Wilna do kraju, jak zeznaje Milwid, oskarżeni nie zaprzeczają walki z Polską Ludową. Tym razem stale liczą na trzecią wojnę. Z wybuchem właśnie tej wojny łączą swe najsmielsze nadzieje. Pokrzepiają siebie i swoje najbliższe otoczenie wiadomościami z BBC i oświadczeniami „Głosu Ameryki” o nieuchybny wybuchu trzeciej wojny. Ale wojna nie wybuchła w 1946, ani w 1947 r.

Tym razem znaleźli nowych protektorów w postaci zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, którym przekazują wiadomości szpiegowskie. Mają już sprawną, mają do-

świadzenie. Mjr. Christiansen pisał papierosami i wódką, teraz za swą zdradziecką robotę otrzymuje dolary.

* * *

Późną jesienią r. 1944 w Wilnie w przeddzień wyjazdu do Lublina zginął z rąk „nieznanych sprawców” jeden z najświeższych poetów satyryków młodego pokolenia, Teodor Bujnicki. Osioreł z żoną i troje nieletnich dzieci. Aż do obecnego procesu sprawy zbrodni pozostawali nienajawieni. Z ust Milwida padło nazwisko Teodora Bujnickiego. Milwid twierdzi, że mord na Bujnickim został popełniony przez jedną z grup egzekucyjnych wywiadu wileńskiego dowództwa AK. Może, jak powiada, przez „grupę egzekucyjną jednej z dzielnic” względnie „jakąś grupę z lasu”, faktem jest, że Teodor Bujnicki zginął z rąk oprawców reakcyjnych, którzy, jak potwierdza to Milwid, nienawidzili Bujnickiego za to, że był postępowym lewicowym poetą.

Ala czy Milwid mówi całą prawdę? Odnosi się wrażenie, że oskarżeni wiedzą znacznie więcej, niż mówią o tym na rozprawie. Ukrywają jeszcze wiele szczegółów i faktów swej ponurej zdradzieckiej roboty.

* * *

A oto zeznania Subortowicza: Znowu mówi o współpracy z Abwehrstelle.

Grupa „Cecylia” ma nietylko składać Niemcom raporty o działalności organizacji niepodległościowych, ale... i raporty dotyczące Armii Krajowej. Wszystko o czym mó-

WARSZAWA (PAP) Wiceminister Oświaty dr Henryk Jabłoński udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, dotyczącego zagadnień, związanych z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Zbliżający się rok szkolny będzie posiadał dla całej oświaty polskiej wyjątkową doniosłość, to też poprzedziła go staranna praca przygotowawcza, rozpoczęła na długo przed zakończeniem poprzedniego roku szkolnego — oświadcza na wstępie wiceminister Jabłoński.

Państwo Ludowe, które dąży do zapewnienia każdemu dziecku możliwości ukończenia pełnej szkoły podstawowej, stale rozwija sieć szkół ogólnokształcących. W r. 1948 — 49 obejmowała ona 22.755 szkół z 3.376 tys. uczniami. Obecnie powstaje ok. 500 nowych szkół podstawowych. Jednocześnie dba się o doprowadzenie każdego dziecka do klasy 7-iej. O rozmiarze osiągnięć na tym polu najwymowniej świadczy liczba uczniów w klasach siódmych, która wzrosła w ciągu czterech lat z 95 tys. do 236 tys. w ub. roku szkolnym. W nadchodzącym roku, szkoły podstawowe otrzymają ponad 3 tys. nowych etatów nauczycielskich. Pozwoli to na dalszy bardzo poważny krok naprzód w dziedzinie realizacji powszechności pełnej szkoły podstawowej.

Równie poważne osiągnięcia mamy w zakresie średniej szkoły ogólnokształcącej. Liczba liceów znacznie przekroczyła stan przedwojenny, a jedno-

PARYŻ (PAP). Dziennik „Cé Soir” poświęca dłuższy artykuł groźbie bezrobocia, które zawisło nad ogółem metalowców francuskich.

Według danych tego dziennika liczba bezrobotnych metalowców wynosiła w dniu 12 bm. ponad 48 tys. osób i cyfra ta wzrosła do końca br. co najmniej do 100 tys.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

gicznych, przeznaczonych dla słuchaczy pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Z internatów tych korzysta w tym roku 13.300 słuchaczy tj. 41,2 proc. ogólnej liczby uczniów.

W roku 1949 — 50 stypendia państwowe otrzyma 60 proc. uczniów liceów pedagogicznych.

Przechodząc do zagadnień pracy wewnątrz szkoły, dr Jabłoński podkreśla, że opracowano nowe programy dla wszystkich przedmiotów nauki. Ambicją autorów było możliwie najpełniejsze wykorzystanie zdobytych przodków w świecie nauki radzieckiej. Poważne zmiany wprowadzono w programie nauczania historii, która powinna wychowywać dzieci w duchu ludowego patriotyzmu i internacjonalizmu oraz w programie biologii, opartym obecnie na osiągnięciach wielkich uczo-

nych radzieckich Mieczurina i Łysenki.

Rzecz jasna — kontynuuje rozmówca — że wraz z nowym programem trzeba było opracować nowe podręczniki. Już wydrukowano 49 tytułów nowych podręczników w ilości ponad 8 milionów egzemplarzy, nie licząc przedruków starszych podręczników. Reszta nowych podręczników ukaże się wczesną jesienią.

W ciągu wakacji ok. 1.100 tys. dzieci, przebywających na koloniach letnich nie tylko wzmacniło siłę fizyczną, ale poważnie ugruntowało swą podstawę ideową, dzięki odpowiedniej pracy wychowawczej.

W ciągu roku czynnych będzie 68 wypożyczalni domowych turnusowych, które obejmą 30 kilka tysięcy dzieci słabszych lub wyczerpanych po przebytych chorobach, zostaną rozbudowane sieci świetlic szkolnych i dworcowych dla młodzieży dojeżdżającej, sieci ogrodów jordanowskich — wszystko to razem stanowić będzie poważny element w walce o lepsze wyniki nauczania.

Pomyślnie warunki, jakie Państwo Ludowe stwarza dla rozwoju szkół, bezspornie pomagają w szybkim i lepszym przygotowaniu wysokokwalifikowanych kadr realizatorów gigantycznego planu sześciolletniego i tym samym przybliżają nasz kraj do socjalizmu.

Bezrobocie we Francji wzrasta

PARYŻ (PAP). Dziennik „Cé Soir” poświęca dłuższy artykuł groźbie bezrobocia, które zawisło nad ogółem metalowców francuskich.

Według danych tego dziennika liczba bezrobotnych metalowców wynosiła w dniu 12 bm. ponad 48 tys. osób i cyfra ta wzrosła do końca br. co najmniej do 100 tys.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach przemysłu samochodowego i przemysłu budowy maszyn rolniczych.

W przemyśle lotniczym pracowało w roku 1947 92 tys. osób, obecna liczba zatrudnionych wynosi zaledwie 31 tysięcy. Min. Ramadier zapowiedział 13 tys. nowych zwolnień do końca br. w związku z zamknięciem poszczególnych zakładów.

W stocznich okrętowych od początku b. r. zredukowano 3 tys. robotników. Rząd francuski zamiast budować nowe okręty wybrał drogę — płacenie kosztów transportu zagranicznym towarzystwom okrętowym.

W przemyśle elektrotechnicznym zredukowano od początku b. r. 4 tys. robotników.

Większa część hut stali przeszła na niepełną ilość godzin pracy.

Poważne redukcje nastąpiły także w zakładach

W jesiennej kampanii siewnej nie zabraknie nawozów sztucznych

W związku z bliskim termiłem rozpoczęcia jesiennych zasiewów, przez porty polskie w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie przechodzą wielkie transporty nawozów sztucznych, zakupionych zagranicą. Jeszcze w bieżącym miesiącu zostanie zakończona kampania importu towarów. Do końca sierpnia przybędą do Gdyni dwa statki z tego rodzaju ładunkami. S/s „Lidia” i s/s „Kolobrzeg” oraz do Szczecina s/s „Rataj”. Ogółem w lipcu i sierpniu przez oba porty zespołu Gdańsk — Gdynia sprowadziliśmy 40.800 ton towarów.

Dnia 26 bm. przybył do Gdańska duński statek „Kornelius Maers” z ładunkiem 7.900 ton superfosforu, zakupionych w Belgii, a do końca sierpnia sprowadzimy łącznie 25 tys. ton. Ze względu na konieczność terminowego dostarczenia nawozów sztucznych do poszczególnych ośrodków w głąbi kraju, robotnicy portowi zdają się swe wysiłki, by rozładunek ukończyć przed terminem. Dużym ułatwieniem przy rozładunku są specjalne zasobniki, skonstruowane według pomysłu warsztatowców gdyniejskiego „Portorobu”.

Nowa umowa zbiorowa rybaków dalekomorskich weszła w życie

W tych dniach podpisana została pomiędzy Oddziałem Rybaków Zw. Zaw. Transportowców i „Dalmorem” nowa umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy i płacy rybaków dalekomorskich.

Nowa umowa, która obowiązuje od dnia 1 lipca oparta jest na dotychczasowej zasadzie procentowego udziału załogi w wartości połowów. W zależności od czasu pływania rybaków dalekomorscy podzieleni zostali na trzy grupy uposażeniowe, których wynagrodzenie wzrasta w miarę zwiększenia wysiłku lat w rybołówstwie dalekomorskim. Dotychczasowe wynagrodzenie w tzw. podróży handlowych zostało znacznie zwiększone. Wszyscy pracownicy, którzy posiadają cenzusy względnie dyplomy ukończenia kursów a zajmują chwilowo stanowiska niższe, otrzymują specjalny dodatek w wysokości 3.000 zł.

Została również uregulowana sprawa wypłat za granicą w okresie gdy statek podczas sezonu po łowów białej ryby nie wraca do kraju. Każdy członek załogi otrzyma miesięczny dodatek zagraniiczny w wysokości 4 funtów, a w wypadku zawinięcia do portu

Współzawodnictwo załóg okrętowych obniży koszty transportu morskiego

Wzrastający udział własnego tonażu w polskim handlu zamorskim sprawia, że już dzisiaj nasza flota handlowa stała się czynnikiem wpływającym na potaniecie kosztów transportu towarów eksportowanych lub importowanych. W ogólnym bilansie każda pozycja oszczędnościowa, uzyskana chociażby przez ograniczenie zużycia paliwa lub wykonanie dodatkowych rejsów, oprócz bezpośrednich korzyści, jakie daje przedsiębiorstwu żeglownemu, przynosi również obniżkę ceny przewożonych towarów. Dzięki temu konsument krajowy może otrzymać towary importowane po niższej cenie, zaś eksportowane mogą skutecznie konkuruwać z zagranicznymi.

Żalgi polskich statków doskonale zdają sobie już dzisiaj sprawę, jakie ciężar na nich obowiązuje wobec ogólnonarodowej gospodarki. Dowodem tego było wiele zobowiązań, mających na celu wykonanie dodatkowych rejsów lub też wydanie zmniejszenia kosztów eksploatacji statku. Dotychczas jednak ruch ten nie był jeszcze należycie zorganizowany ze względu na różnorodny skład floty handlowej i różne trasy, na których kursują nasze statki. Utrudniało to bowiem ustalenie jednolitych norm pracy i eksploatacji statku.

Ruch współzawodnictwa obejmował tylko niektóre jednostki, przeważnie podobnego typu, eksploatowane na tych samych szlakach żeglownych. Niemniej jednak Związek Zawodowy Marynarzy i Komitet Marynarzy PZPR w porozumieniu z GAL prowadził przygotowania do opracowania regulaminu, obejmującego wszystkich członków załóg okrętowych i wszystkie statki PMH. Wiele cennych wskazówek znalazłono w regulaminach współzawodnictwa pracy we flocie radzieckiej, której statki uzyskały już wiele poważnych osiągnięć w dziedzinie potaniania kosztów eksploatacji i przyśpieszenia szybkości jednostek pływających.

Wynikiem tej pracy jest zatwierdzony ostatnio tymczasowy regulamin współzawodnictwa, obowiązujący od 22. lipca 1950 r. Pierwszy rok współzawodnictwa pozwoli na wyciągnięcie odpowiednich wniosków i sprawdzenie realności ustalonych norm. Współzawodnictwo obejmie wszystkie jednostki PMH — indywidualnie lub zbiorowo. Dla umorowania punktacji załóg podzielono na działy maszynowy, pokładowy, a na statkach pasażerskich również i hotelarski. Podstawę obliczania punktacji stanowią normy eksploatacyjne, techniczne i zaopatrzenia, opracowane na doświadczeniach żeglownych w roku ubiegłym. Obliczaniem punktacji zajmą się trójki okrętowe, w skład których wechodzi delegat załogowy i dwaj wybrani marynarze. Podsumowanie wyników będzie się odbywało w okresach kwartalnych i rocznych.

Kwartalnie będzie obliczane zużycie paliwa w stosunku do jednej podróży eksploatacyjnej i czasu postoju, zużycie smarów, wody słodkiej oraz szybkość statku w milach na dobę. Specjalne punkty przewidziano w regulaminie za ilość dni przebytych na morzu poza planem. W stosunku rocznym obliczany będzie koszt remontów konserwacyjnych, awarii spowodowanych przez załogi statków oraz wartość ładunków. Dodatkowe punkty przewidziano również za zwiększenie przewożonych towarów, za oszczędne prowadzenie gospodarki bunkrowej i przekazywanie zbędnych balastów.

Sposób punktacji, ilość i wartość punktów dla poszczególnych zespołów i marynarzy za wyniki, uzyskane we współzawodnictwie indywidualnym, ustala trójka okrętowa, zaś

dla poszczególnych jednostek Komitet Współzawodnictwa Pracy PMH na podstawie analizy nadesłanych wyników oraz półrocznych przeglądów stanu technicznego i wyglądu zewnętrznego statków.

Zwycięskim załogom statków wydawane będą premie w wysokości 10 do 20 procent wartości zaoszczędzonego paliwa, smarów itp. Regulamin współzawodnictwa został pomysłany w ten sposób, by jak najściślej zespolić flotę handlową z ogólną gospodarką kraju. Systematyczne bowiem ulepszanie eksploatacji statków i wzrost przewozu ładunków na własnych jednostkach przyczyni się do zwiększenia dochodu narodowego.

Charakter pracy portowej, przy której stosowane są różnorodne mechanizmy i urządzenia przeładunkowe, stwarza w wypadku nieumiejętności, obchodzenia się z nimi może być niebezpieczny wypadek. Robotnicy portowi muszą niejednokrotnie wykazywać dużo doświadczenia zawodowego, przede wszystkim ostrożności, by uniknąć awarii lub grożącej ich zdrowiu katastrofy.

W ciągu ubiegłego półrocza liczba wypadków przy pracy przekroczyła 250, w tym było ok. 30 wypadków ciężkich, które wymagały dłuższego leczenia. Liczba ta nie jest duża w stosunku do przeprowadzanych około 1 miliona godzin w samym porcie gdańskim, nie mniej jednak, przy zastosowaniu odpowiednich środków zapobiegawczych, może być zmniejszona do minimum.

Robotnicy naszych portów zdają sobie z tego sprawy, podejmując ostatnio wysiłki, mające na celu zapobieganie wypadkom. W tym celu odby-

wa się w portach odprawy szkoleniowe załóg zmianowych, a przed kilku dniami Rada Zakładowa Gdańskiego Oddziału „Portorobu” zwołała ogólne zebranie robotnicze. Uczestnicy obrad dyskutowali na temat możliwości zmniejszenia nieszczęśliwych wypadków przy pracy, a w końcu wysunęli wniosek powołania specjalnych grup przeciwwarunkowych, które na każdej zmianie robotczej będą czuwały nad podniesieniem warunków bezpieczeństwa pracy i higieny w porcie.

Grupy — tzw. trójki przeciwwarunkowe powołano dla każdej ze zmian pracujących na Dworcu Wiślanym, nad Kanałem Kaszubskim, Basenem

Górnicy, na Strefie Wolnocłowej i przy Chłodni nad Kanałem Portowym. Do obowiązków trójki należy kontrola warunków BHP przed rozpoczęciem dnia roboczego, przestrzeganie zasad porządku i bezpieczeństwa na terenie magazynu, kontrola urządzeń przeciwpożarowych itp. Obserwacje swoje grupy przeciwwarunkowe będą przekazywały kierownikom odcinków, którzy natychmiast zastosują środki zapobiegawcze.

Grupy przeciwwarunkowe, które rozpoczęły już pracę w porcie gdańskim, są dowodem olbrzymiej troski naszych robotników o zapewnienie bezpieczeństwa w zakładzie pracy.

65 tys. osób zwiedziło Morską Wystawę Problemową

Morska Wystawa Problemowa i kiermasz, mieszczące się w pawilonach MTG w Gdyni, dostępne

będą dla zwiedzających do końca sierpnia br. We wrześniu Wystawa przeniesiona zostanie do Katowic. W czasie 2 i pół miesiąca trwania Wystawy zwiedziło ją ok. 65.000 osób, w tym wielu uczestników wy-

cieczek z głąbi kraju. Oprócz działu problemowego wielkim powodzeniem cieszył się kiermasz, który umożliwił zwiedzającym poznanie wyrobów przemysłu przymorskiego. Największym powodzeniem cieszyło się stoisko „Motocykły”, które sprzedawało rowery i motocykle.

Rocznym plan odbudowy nabrzeży portu gdyńskiego wykonano w 64%.

Tegoroczny sezon budowlany w porcie gdyńskim rozwija się pomysłnie. W ciągu ubiegłego okresu przedsięwzięcia budowlane oraz robót hydrotechnicznych wykonano na zlecenie Gdańskiego

Urzędu Morskiego wiele prac w ramach odbudowy falochronów i nabrzeży portowych. Dolegają już końca roboty przy falochronie głównym, przy czym plan budowy części nadwodnej przekroczony został o 100% i podwodnej o 10%. Przy podnoszeniu skrzyń w północnego wejścia do portu napotkano na pewne trudności, które spowodowały przedłużenie terminu wykonywanej pracy do 15 listopada.

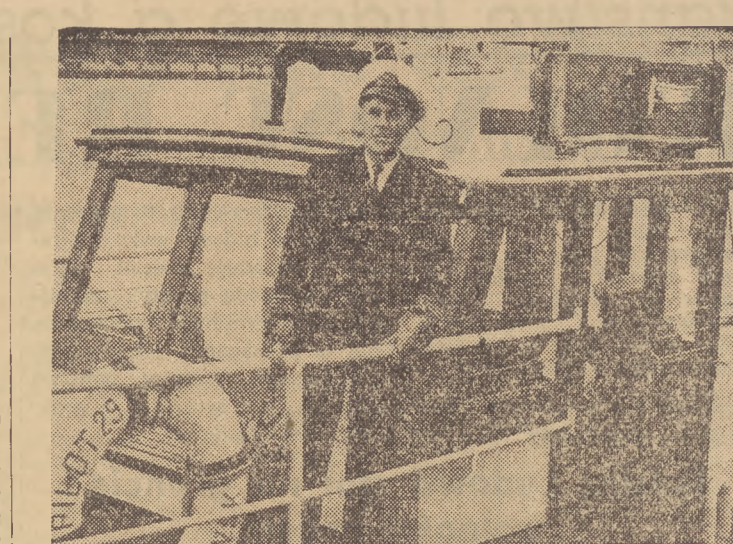
Przedterminowo będzie wykonany roczny plan robót przy odbudowie Nabrzeża Rumuńskiego, przy czym dodatkowo będą naprawione dwie wyrwy. W ten sposób jeszcze w ciągu br. ok. 800 m. Nabrzeża Rumuńskiego wejdzie do eksploatacji, zamiast jak przewidywano 276 m.

Jeszcze w tegorocznym sezonie nastąpi przedłużenie i poszerzenie ostróg przy Nabrzeżu Wilsonowskim, które otrzyma również dogodny zjazd dla wózków, przewożących rozładowywaną rybę. Większość robót hydrotechnicznych, na tym terenie została już wykonana, a gdy „Dalmor” usunie nie znajdującą się na jednym z odcinków kotłownię nastąpi dodatkowa naprawa dwóch wyrw.

Do chwili obecnej tegoroczny plan robót hydrotechnicznych w porcie gdyńskim został wykonany w 64%.

Hojny dar rybaków na odbudowę Zamku Królewskiego

Podjęta przez załogę kutra „Gdy 47” akcja składania części dochodów, uzyskanych przez rybaków z połowów, na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, znalazła żywy odzew wśród rybaków na terenie całego Wybrzeża. Zbiórke funduszy na odbudowę Zamku przeprowadzają również rybacy Darłowa. Przed kilku dniami przekazali oni na odbudowę Zamku 200 zł.



Piloci nasychnych portów, wprowadzający i wyprowadzający statki z basenów portowych, włączyli się w nurt współzawodnictwa pracy, dążąc do zmniejszenia awarii i usprawnienia obsługi jednostek pełnomorskich, zawijających do zespołu Gdańsk - Gdynia. Inicjatorem współzawodnictwa pilotów był kpt. Mieczysław Rudnicki, który uzyskał w ostatnim etapie 678 punktów dodatkich, wprowadzając do portu gdańskiego 190 statków bez awarii. Z tej liczby 70 statków miało tonaż ponad 4000 BRT.

Robotnicy walczą o bezpieczeństwo pracy w naszych portach

Rekordowe przeładunki drzewa w sierpniu

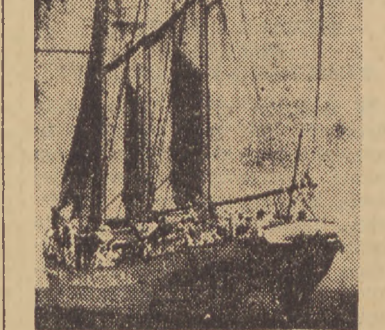
W sierpniu przeładunki drzewa w porcie gdyńskim osiągnęły rekordowe wartości. W tym miesiącu załogi statków przeładowały 130 tys. m³ drewna, co stanowiło wzrost o 10% w stosunku do poprzedniego miesiąca. Wynik ten jest wynikiem współpracy z organizacją podstawową partii na ORP „Iskra”, która służy młodzieży zawsze radą i pomocą.

ORP „Iskra” pływa pod polską banderą od 1928 r., szkoląc oficerów Marynarki Wojennej. W czasie ubiegłej wojny żaglowiec stacjonował w Gibraltarze, jako baza załóg śmigaczy. W roku ubiegłym „Iskra” wróciła do kraju i natychmiast po remoncie przyjęła na swój pokład uczestników kursu Szkoły Oficerskiej Mar. Woj.

Na pokładzie jednostki znajdują się podchorążowie — przeważnie synowie robotników i chłopów, którzy w czasie ubiegłej wojny walczyli o wyzwolenie kraju ramię przy ramieniu z żołnierzem radzieckim. Młodych podchorążych cechuje nowy stosunek do nauki i pracy na morzu. Na pokładzie ORP „Iskry” pracuje aktywnie 30-osobowe Koło Związku Młodzieży Polskiej, które organizuje grupy samokształceniowe dla lepszego opanowania wiedzy teoretycznej i praktycznej, rozwija czytelniczo, organizując wieczory dyskusyjne na temat przeczytanych książek. Koło ZMP było również inicjatorem przednowienia w wyszkoleniu. Przykładem tego jest rozprawa na

na Bałtyku. Jest to pierwszy zagraniczny rejs tego okrętu po wojnie, w czasie którego podchorążowie Polskiej Marynarki Wojennej złożyły wizytę Szkole Radzieckiej Marynarki Wojennej w Leningradzie. W ten sposób nawiązane zostaną koleżeńskie stosunki między polskimi i radzieckimi podchorążymi marynarki.

ORP „Iskra” wyruszył do Leningradu



ORP „Iskra” żegnany przez przedstawicieli dowództwa Marynarki Wojennej i kompanie honorową odpłynął przy dźwiękach hymnu w pierwszy powojenny rejs marynarki.

ODDZIAŁ MORSKI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DZIENNIKARZY R. P. URZĄDZA

KARNAWAŁ MORSKI

z 5-godzinną przejażdżką na s/s „PANNA WODNA” W PROGRAMIE:

DANCING — WYSTĘPY ARTYSTÓW I LUMINACJE I ATRAKCJE NA PEŁNYM MORZU

WYJAZD w morze w niedzielę 28 sierpnia o godzinie 16⁰⁰ z przysłani przy molo w Sopocie.

POWRÓT do Sopotu o godzinie 21⁰⁰, do Gdyni o godz. 22.

Karty uczestnictwa: normalne zł 600, dla członków Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji zł 400. Przedsprzedaż w kasach „Orbisu” w Gdańsku, w Wrzeszczu, w Sopocie, w Gdyni

Ogłoszenie

Zarząd Okręgowy Państwowych Gospodarstw Rolnych wzywa wszystkich wierzycieli Państwowych Nieruchomości Ziemijskich do zgłoszenia swoich wierzytelności w terminie do dnia 1. 10. 1949 r. w Dyrekcji Finansowo-Administracyjnej Okręgowego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Danusi 4. W zgłoszeniu należy podać podstawę wierzytelności, wysokość wierzytelności oraz wykażać dokładnie czy wierzytelność odnosi się do Zarządu Okręgowego czy Zespołu, Odpisy rachunków po potwierdzeniu zgodności przez Okręg lub Zespół winne być złożone w Państwowym Banku Rolnym w Gdańsku do inkasa.

Po terminie dnia 1. 10. 1949 r. zgłoszenia przyjmowane nie będą. O zachowaniu terminu decyduje data stempla pocztowego przy zgłoszeniach dokonywanych za pośrednictwem poczty.

Wicedyrektor Fin.-Adm. Inż. J. Pruski

2264/k

OGŁOSZENIA DROBNE

SKRADZIONO legitymację PZPR nr. 0192941 na nazwisko Groniewski Franciszek 2293

ZGUBIONO leg. 80659 Zw. Zaw. Transportowców Oddział Marynarzy, Thun Jerzy. 2298

ZGUBIONO legitymację emerytalną, nazwisko Krużek Lucja, Częstochowa, Chłopińskiego 51. 2296

UNIEWAŻNIAM znalezioną kolejąką wystawioną Dyrektora Gdańsk na nazwisko Rezmersowska Janina, Tczew. 2297

POSZUKUJEMY

na okres

omłotów do Ośrodka Maszynowego w Nowym Stawie

26 pracowników fizycznych, znających obsługę młotów i motorów.

Zgłoszenia: w Ref. Personalnym Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Nowym Stawie, ul. Słowackiego 1. 2292/1

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Przedsiębiorstwo Połowów Kutrowych „Arka” Fabryka Opakowań Rybnych Gdynia - Chylonia, ul. Pucka 11, ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dzień 7. 9. 49 r. godz. 10.15.

na wykonanie spedycji drewna w okręgu Dyrekcji Lasów Państwowych Wrocław.

Blizszych informacji udzieli Sekretariat Fabryki w Gdyni - Chylonia przy ul. Puckiej 11 w godzinach od 9.00 do 12.00. 2289/k

PRZETARG

Gdańska Spółdzielnia Mieszkaniowa ogłasza przetarg na następujące roboty w budynkach mieszkalnych przy ul. Karłowickiej Nr 47 i Zagrodowej Nr 1 w Gdańsku - Śródmieściu:

1. Roboty zdunskie.
2. Roboty malarskie.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Oddziale Technicznym G.S.M. przy ul. Rokossovskiego Nr 46, w Gdańsku - Wrzeszczu, do dnia 1 września 1949 r. — godz. 10.15, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Blizsze informacje oraz ściepe kosztorysy można otrzymać codziennie od godz. 9-tej do godz. 13-tej, pod powyższym adresem. Gdańsk, dnia 23. 8. 1949 r. 2290/k

Polskie Radio Radiowęzeł w Nowym Porcie, zawiadamia, że nadal przyjmuje ZGŁOSZENIA NA PODŁĄCZANIE GŁOSNIKÓW

Zainteresowani mogą się zgłosić każdego dnia do biura Radiowęzła od godz. 10 do 12 i od 17-18-tej. 2291/k

Dzielnice robotnicze czekają na uruchomienie robót z kredytów Rady Państwa

Dlaczego opóźnia się ich rozpoczęcie w miastach Wybrzeża

Mineły dwa miesiące od chwili udzielenia przez Radę Państwa 8 miliardów zł. kredytu na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej: remont domów, uporządkowanie ulic, rozszerzenie obszaru zieleni, rozbudowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, uszanie bagnistych terenów itp.

Akcja remontowa objęła wszystkie miasta i miasteczka całego kraju. Jak donoszą z innych terenów kraju, największy rozmach przybrały prace, podjęte w miastach Zagłębia Węglowego i w robotniczych dzielnicach Łodzi i Poznania.

Niestety nie można tego samego powiedzieć o woj. gdańskim. Zaledwie w jednym mieście przy starożytności tej chwili do robót (Starogard), a w pozostałych opóźnia się rozpoczęcie prac i plany. W Gdańsku Zarząd Miejski przygotował szczegółowy plan inwestycyjny i prace remontowe zostaną rozpoczęte we wrześniu. W

Gdyni ciągle się jeszcze projektuje, w Sopocie, w Wejherowie, Tczewie i Malborku odbywa się również jeszcze projektowanie.

Dalsze niedociągnięcia w przebiegu akcji poprawy komunalnych warunków bytu, wyrażają się głównie w nieprzygotowaniu aparatu technicznego dla przeprowadzenia remontów oraz w nieopanowaniu techniki uruchamiania kredytów. Jak wiadomo, Bank Inwestycyjny, (dawnej BGK) udziela 50 proc. przyznanej sumy jeszcze przed rozpoczęciem prac, pozostała zaś część

można podjąć po przedstawieniu dokumentacji robót. Niestety, woj. gdańskie nie uruchomiło jeszcze żadnych prac.

Samorządy, jak również spółdzielczość parcy, muszą poświęcić więcej uwagi sprawie organizacji mniejszych przedsiębiorstw budowlanych, przystosowanych do prac remontowych, bowiem one właśnie mają obecnie poważne zadania do wykonania.

Na przeprowadzenie remontów i prac związanych z poprawą warunków komunalnych w dzielnicach robotniczych, pozostały w

obecnym sezonie budowlanym za ledwie 3 miesiące. Czas ten musi być jak najlepiej wykorzystany, nie tylko z myślą o wypełnieniu zadań bieżących, ale i o przygotowaniu do zadań przyszłych. Jednym z elementów tego przygotowania jest dokładne zaplanowanie prac remontowych w hierarchii potrzeb. Rozpoczęta akcja poprawy warunków komunalnych, dzielnic robotniczych, nabierze w dalszych latach jeszcze większego rozmachu. Im lepiej się do niej przygotujemy, tym krócej będzie ona trwała.

Niewątpliwie do przyspieszenia prac przygotowawczych i realizacji opracowanych przez poszczególne samorządy woj. gdańskiego planów, przyczyni się lustracja w terenie inspektorów WRN i inspektora Rady Państwa, którzy od tygodnia objeżdżają miasta, czuwając nad sprawnym przebiegiem akcji.

II turnus SP zakończony

25 bm. Brygada Młodzieżowa związku. Wielu chłopów, którzy do „SP” II-go turnusu zakończyli, „SP” przyszli jako analfabeci, odchodzić umielić czytać i pisać, druśwa bracie



Junacy przy budowie arterii Gdańsk—Gdynia

Wielu z junaków z zalem zęgało Brygadę, kolegów i pracę, lecz wszyscy oni wynieśli z sobą uczucie dobre spełnionego obowiązku.

dzy zaś, którzy pragnęli się uczyć zostali skierowani na odpowiednie kursy organizowane bezpłatnie przez „Służbę Polsce”. Najlepsi otrzymali za swą pracę wartościowe nagrody w postaci rowerów, garniturów, książek i innych cennych rzeczy.

ROK CHOPINOWSKI DOBIEGA KOŃCA

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja Wojewódzkiego Komitetu Chopinowskiego, na której złożono sprawozdanie z działalności w okresie od 22 lutego do 31 lipca br.

Następnie omówiono plan działalności Komitetu do momentu zakończenia roku Chopinowskiego, t. zn. do 17 października br.

Od 1 września br. do 18 października b. r. przewiduje się wzmożoną działalność koncertową. W związku z tym zostaną zorganizowane ekipy muzyczne, które będą objeżdżać całe woj. gdańskie i wyściągają z koncertami w świetlicach zakładów przemysłowych oraz w świetlicach gminnych. 25 września zostanie nadany przez radio dla świetlic specjalny koncert chopinowski.

Na zakończenie obchodu zostanie zorganizowana uroczysta akademicka, w której wezmą udział Filharmonia

nia Bałtycka i znani soliści Wybrzeża.

29 bm. Komitet ustalił terminarz i miejsca koncertów poszczególnych ekip.

Województwo gdańskie zwiększa zasiewy pszenicy i rzepaku

Gospodarka rolna, aby dawała wysokie dochody, musi być prowadzona racjonalnie, tzn. że poszczególne rośliny uprawne muszą być zasiewane na właściwych dla siebie glebach. W woj. gdańskim wysiewa się dotychczas za dużo żyta, a za mało pszenicy i rzepaku, mimo że gleby, szczególnie na Żuławach, bardziej się nadają pod uprawę właśnie

tych roślin. W związku z tym postanowiono w roku bież., zmniejszyć obszary, przeznaczone pod zasiew żyta o 14.000 ha i o tyleż powiększyć uprawę pszenicy i rzepaku. Podniesie to znacznie dochodowość rolnictwa. Licząc po obecnych cenach zbiór żyta z jednego ha daje 40.000 zł dochodu, podczas gdy rzepak, zebrany z tej samej powierzchni

ni, przynosi 90.000 zł. Tak samo przedstawia się sprawa z pszenicą.

W opracowanym dla Wybrzeża tegorocznym planie zasiewów jesienno-przeznaczono pod żyto 130.000 ha, pod uprawę pszenicy — 44.750 ha i rzepaku — 7.700 ha. Najwięcej pszenicy wysieje się w powiecie gdańskim, malborskim, sztumskim, elbląskim i tczewskim. W tych samych powiatach zakontraktowano też większą ilość ziemi pod plantację rzepaku.

W ramach dostaw ziarna kwalifikowanego na jesienno-akcję siewną przydzielono dla małych i średniorolnych chłopów woj. gdańskiego 186 ton żyta „zelandzkiego”, 153 ton żyta „granum”, 15 ton żyta „dankowskiego”, 116 ton pszenicy „dankowskiej”, 15 ton pszenicy „kleszczewskiej” i 20 ton pszenicy „sobótka”. Nasienie rzepaku można nabywać w dowolnej ilości, równocześnie z zawieraniem umów na plantację. Rozprowadzaniem nasion zajmują się wszystkie magazyny GSSCh.

Nad wykonaniem całości planu tegorocznych zasiewów w okresie jesienno-uwaga agronomów po wiatow, którzy odpowiadają również za terminy wysiewu zbóż, wyznaczone dla rzepaku — do 25 bm, dla żyta — do 27 września br., i dla pszenicy — do 15. października br.

Pierwsza na Wybrzeżu świecka szkoła średnia

Działalność gdańskiego TPD szczególnie rozwija się w dziedzinie oświaty.

Po zorganizowaniu w r. ub. pierwszej świeckiej szkoły podsta wowej w Gdańsku w roku bież. TPD przejmie pod swój zarząd Liceum Pedagogiczne we Wrzeszczu. Będzie to pierwsza świecka średnia szkoła na Wybrzeżu.

Dostawa zbóż z tegorocznych omlotów

Mimo, że żniwa w woj. gdańskim nie zostały jeszcze ukończone, chłopcy rozpoczęli dostawę ziarna z nowych omlotów do magazynów Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

W Żukowie, w powiecie kartuskim, do magazynu tamtejszej GSSCh dostarczono już ponad 40 ton żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Połowa z tych zbóż dostarczona została na rachunek podatku gruntowego. Również i PZGS w Kartuzach rozpoczął zakup

zbóż. Na punkcie tym zanotowano pierwszy w woj. gdańskim zysp żyta na podatek gruntowy. Dostawy zboża z tego tytułu rozpoczął rolnik, A. Krol, ze wsi Kozyckowo, oddając do magazynu 500 kg. pszenicy i żyta.

Skup i zysp zboża w tym roku został nieco opóźniony z powodu niepomyślnej pogody. Duża zawartość wilgoci w ziarnie utrudnia pracę magazynierów, w związku z podwyższeniem standardów zboża przez PZZ.

Większość magazynów PZGS i GSSCh w naszym województwie została w porę przygotowana do przyjęcia zboża i zaopatrzona w odpowiednie przyrządy, jak syhometry i wagi holenderskie.

Posiedzenie gdańskiej MRN

W dniu 30 bm. o godzinie 10 w gmachu Ratusza Staromiejskiego odbędzie się posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej m. Gdańska.

Porządek dzienny m. inn. przewidyuje uchwalenie preliminarnego budżetu dodatkowego m. Gdańska na rok bieżący.

Rekord robotników budowlanych WPB

W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki podanej na I stronie „Głosu Wybrzeża” o ustanowieniu nowego rekordu pracy budowlanej uzyskanego przez trójkę murarską majstra Stefana Kowalskiego wyjaśniamy, że ten zwycięski zespół zatrudniony jest przez Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane.

Ostatni tydzień Festiwalu Plastyki w Sopocie

Z chwilą otwarcia ogólnopolskiej wystawy współczesnego malarstwa, wystaw malarstwa i fotografii czechosłowackiej oraz ogólnopolskiej Wystawy Marynistyki — II Festiwal Plastyki w Sopocie osiągnął swój szczytowy punkt powodzenia.

Współczesne wystawy polskie — ogólna i marynistyczna — stanowią ciekawy obiekt porównawczy z objętym przez Festiwal współczesnym malarstwem czechosłowackim. Słuchanie nowoczesnych, wyrazistych, form wypowiedzi malarskiej, jak również pierwszych wpływów realizmu socjalistycznego w obu wystawach stanowić może wartościowy przedmiot rozważań.

Impozujący wprost przedstawia się wystawa marynistyki polskiej, która skupiła rekordową ilość prac w liczbie 139. Podkreślić należy, że wystawione na niej ekponaty zostały nadesłane ze wszystkich stron Polski.

Trwające obecnie wystawy współczesnej sztuki polskiej, i czechosłowackiej, stanowią największą atrakcję tegorocznego Festiwalu. Odbiło się to dodatnio na frekwencji, która w sierpniu objęła ponad 20 tysięcy osób. Przeciwnie w ciągu dnia Festiwal jest zwiedzany przez 600 osób. Wystawy Festiwalu otwarte będą tylko do końca sierpnia.



Scena z IV aktu „Halki” w Tatrze Wielkiej w Gdańsku

„HALKA” na scenie Teatru Wielkiego we Wrzeszczu

dział dodatkowych uczuć i refleksji. Libretto natchnęło romantyzm, a przy tym prostą i szczerą aż do naiwności czasem naturę Moniuszki do stworzenia prawdziwie narodowej opery. Powstało dzieło świeże i oryginalne, może za wyjątkiem konwencjonalnej arii Janusza z pierwszego aktu, zwarte i jednolite. Tak przedstawia się tajemnica niezmiennego stoletniego powodzenia „Halki”.

Spółród solistów obsady premierowej wybiła się otwórcy ni roli tytułowej M. Foltynówna, obdarzona dużym i bardzo ładnym głosem, o dramatycznym zresztą zacięciem oraz R. Slezak w roli Jontka. Foltynówna posiadała obycie sceniczne, chwilami zdawało się, że go nawet nadużywała. W każdym razie, jako zarzut można wysunąć nadmiar ruchu i ekspresji, nie zawsze odpowiadający charakterowi i typowi Halki.

Otwórcza Janusza nie czuł się swobodnie na scenie i jakkolwiek sama rola dyktuje jego zachowanie niepokój i niepewność, nadmiar jednak tych momentów w jego grze i śpiewie był przesadny.

Pozostali soliści byli poprawni. Otwórczyni Zofia dysponuje dość dużym i czystym głosem, który szpeci jednak pewien metalowy przydźwięk.

Balet był bezpretensjonalny (co stanowiło w tych warunkach szczególnie zaletę), jedynie w tańcu ralskim zwracało uwagę nadmierne oszczędzanie się przez tancerzy.

Chóry i orkiestra brzmiały bardzo dobrze; wysiłek kierownika chóru Romana Kukulicza oraz dyrygenta Stefana Śledzińskiego dał budujący rezultat. Udało się kierownikowi sceny spocząć w rękach Kierownika, jego profes-

Dekoracje w/g. projektu Iwo Galla wykonane zostały przez Romana Bubca bardzo udanie; były utrzymne w stylu i stwarzały właściwy nastrój.

Inscenizował i reżyserował z wielkim znanstwem całość Iwo Gall.

W sumie należy uważać wystawienie „Halki” za poważne i udane osiągnięcie, godne szczerzego uznania dla wkładu, umiejętności, zapatu i pracy organizatorów i wykonawców.

Na zakończenie kilka uwag o drukowanym programie. Zamiast krótkiego choćby streszczenia libretta, zawiera program — historyczny rzut, dotyczący pracy nad wystawieniem „Halki” przez Studio Muzyczno-dramatyczne Teatru Wybrzeże — utrzymany przy tym w tonie dyktamtu po chwalebnego. Brak natomiast wstawki wyszczególniającej obsadę danego wieczoru (obsada ról solowych jest podwójna).

Premiera „Halki” na scenie gdańskiej jest wydarzeniem o doniosłym znaczeniu w naszym życiu kulturalno-artystycznym. Dyrektor Iwo Gall odchodząc od nas z Wybrzeża do Łodzi, ukazał nam na zakończenie swojej obecnej pracy na przykładzie tego wspaniałego widowiska nieśmiertelnej opery narodowej prawdziwe postępowanie teatru i jego drogę rozwoju, ku pożytkowi kultury polskiej, budowanej na nowych przesłankach i w nowych warunkach.

Tymi słowami rozpoczął swoje przemówienie po ostatnim akcie „Halki” przewodniczący gdańskiej WRN, tow. Duda-Dziwierz, dziękując 100-osobowemu zespołowi scenicznemu, jego profes-

rom i przewodnikom oraz szczególnie dyrektorowi Państwowego Teatru „Wybrzeże”, reżyserowi i inscenizatorowi pierwszej polskiej w Gdańsku opery, Iwo Gallowi.

Kierownictwo i zespół w ciągu blisko półrocznej, wyjątkowej pracy pokonało wszelkie trudności przy realizacji zrebów przyszłej stałej w odzyskany Gdańsku opery. W tym 100-osobowym zespole nowokreowanych śpiewaków i artystów, ujawnionych zostało kilka tutaj właśnie, już w polskim Gdańsku wyszkolonych i dojrzałych talentów, które będą niewątpliwie chlubą teatru.

Wykonawcy ról głównych w operze Moniuszki: Maria Foltynówna jako Halka i R. Slezak jako Jontek, przygotowani wokalnie przez profesorów Adama Ludwiga i Wandę Hendrich, w Studio Iwo Galla, osiągnęli wysokie szczyty sztuki aktorskiej.

Publiczność zgromadzona na premierze w ilości ok. 2.000 osób dała pełne potwierdzenie rzetelnej ocenie przedstawicieli społeczeństwa, obdarzając hojnie kwiatami i niemiłkami oklaskami słowa podziękowania, wypowiedziane pod adresem głównego realizatora widowiska, dyrektora Galla, profesorów, wychowawców zespołu z dyr. Kukuliczem na czele i poszczególnych wykonawców, ról premierowych oraz orkiestry Filharmonii Bałtyckiej.

Wzruszający był moment, gdy wychowawca paru pokoleń śpiewaczy, sędziwy prof. Ludwik, w nawiązaniu do przemówienia przedstawiciela społeczeństwa, wyrzekł dobitnie z głębi przeko-

nia: „Bieda temu kto by usiłował ten dorobek, który tutaj oglądaliśmy zmarznąć”.

Nie ma o to obawy. Można mieć po tym zbiorowym sukcesie artystycznym pewność, że dorobek ten pomnażać się będzie stale, że z szeregu kreowanego spośród robotników i pracowników przez studio gdańskie zespoły, wyłonili się jeszcze wiele talentów, ku pożytkowi kultury i sztuki polskiej.

Teatry

Gdynia — „Lekkomyślna siostra” W. Perzyskiego, gościnne występy Teatru „Rozmaitości” z Warszawy.

Teatr Wielki w Gdańsku — opera Moniuszki — „Halka”. Początek o godz. 19-tej.

Teatr Kameralny w Sopocie — nieczynny.

Teatr Miejski we Wrzeszczu — „Kraina Uśmiechu” — Lebara w inscenizacji Teatru Muzycznego Zw. Zaw. Muzyków.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Pocłunek na stadionie”. Dozwol. od lat 14.

Wrzeszcz — Bajka — „Tchórz”, dozw. od lat 14. Początek seansów: 17, 19 i 21.

Oliwa — Polonia — „Młodzi idą”, film kolorowy, dozw. od lat 10. Godziny seansów: 17, 19 i 21, w nie dzielę — godz. 15, 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — „Złoty Kluczyk”, dozw. od lat 7. Początek seansów: godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta od godz. 15.

Sopot — Bałtyk — „Wielka Nagroda”, dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Potępieńcy”, Dozwolone dla młodzieży od lat 16.

Gdynia — Goplana — „Skarb”, dozwolony od lat 10.

Gdynia — Atlantyk — „Rudzielec”, dozwolony od lat 18. Godziny seansów: 17, 19, 21, w niedzielę — 15, 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „Skarb”, dozw. od lat 10. Początek seansów o godz. 18,30 i 21, w niedzielę od godz. 16.

Gdynia — Płomień — „Dzieci ulicy”. Film produkcji włoskiej, dozwolony od lat 16.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na piątek, 26 sierpnia br.

5.10 — Początek audycji. 5.15 — Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 — Koncert dla świata pracy. 6.00 — Dziennik poranny. 6.15 — Muzyka. 6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Wład. 7.15 — Streszczenie wiad. dziennika porannego. 7.15 — Muzyka. 8.00 — Streszczenie wiad. dziennika porannego. 8.05 — Audycja dla kobiet. 8.15 — Muzyka. 8.55 — Odczytanie programu lokalnego. 8.58 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wład. 12.05 — Melodie ludowe. 13.20 — Skrzynka PCK. 13.30 — Muzyka. 13.35 — Muzyka obładowa. 14.00 — „Opowieść o Chopinie”. 14.15 — Koncert solistów. 14.50 — Wiadomości miejscowe. 15.05 — Kącik dziecięcy. 15.15 — Na turystycznym szlaku. 15.25 — Informacje. 15.30 — Skrzynka techniczna. 15.45 — Wspomnienia z Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej. 16.05 — Opublikowanie programu „Proletariat” 1882 r. 16.15 — Skrzynka PKO. 16.20 — Audycja rozrywkowa. 16.45 — Przegląd wydarzeń. 17.00 — Konc. 17.15 — Dziennik popołudniowy. 17.15 — Konc. 17.20 — Audycja dla młodzieży. 17.25 — Złoty Kluczyk. 17.30 — Przegląd pracy młodzieżowej. 18.20 — W rytmie tanecznym. 19.00 — II dziennik popołudniowy. 19.15 — „Porozmawiajmy”. 19.20 — Muzyka. 20.00 — Aud. z cyklu: „Polska zawsze wier na”. 20.15 — Muzyka. 20.20 — Koncert symfoniczny. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.30 — Muzyka. 21.40 — „Daleko od Moskwy”. 22.00 — Mozaika muzyczna. 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Reportaż z międzynarodowego wysiugu kolarskiego dookoła Polski — Gdańsk. 23.30 — Muzyka. 23.50 — Program na dzień następny.

PROGRAM POLSKICH AUDYCJI W RADIO MOSKIEWSKIM

Radio Moskwa nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim: 1) Godz. 16,30—17,15 letniego czasu polskiego na falach 25,23 m., 25,47 m i 30,67 m. — dziennik informacyjny; przegląd prasy; lekcja języ. rosyjskiego; chwila muzyki — utwory kompozytorów radzieckich i rosyjskich oraz klasycznych zach. europejskich. 2) Godz. 20,30—21,50 na falach 377,4 m. i 1115 m. — dziennik informacyjny; szkic, pogadanka, komentarz z życia ZSRR; artykuł lub komentarz na tematy międzynarodowe, chwila muzyki. 3) Godz. 22—23,30 na falach 21,4 m. i 1115 m. — dziennik informacyjny; szkic, felieton, pogadanka naukowa, literacka, muzyczna lub inne tematy kulturalne; komentarz dnia; chwila muzyki.

GŁOS SPORTOWY

4 etap wycigu kolarskiego dookoła Polski

Olbrzymie tłumy witają zawodników na stadionie w Gdańsku

Pierwszy na mecie Duńczyk Ammentorp

Pechowy dzień kolarzy polskich

4 etap wycigu kolarskiego dookoła Polski Olsztyn—Gdańsk, długości 176 km, był z dotychczasowych etapów najbardziej czasowym dla Polaków. Zawodników polskich na całej trasie prześladował wybitny pech, w postaci licznych defektów. Start lotny w Olsztynie nastąpił o godzinie 10.00.



Na stadion wpada czołówka 12 zawodników. Prowadzi Ammentorp Freddy — Danis. Tuż za nim Czech Rusicka Vlastimil

Na stadion wpada czołówka 12 zawodników. Prowadzi Ammentorp Freddy — Danis. Tuż za nim Czech Rusicka Vlastimil. Pół u wylotu szosy ostródzkiej. Kolarze wyruszyli przy bezwietrznej i ciepłej pogodzie i, mimo złej drogi, rozwinięli silne tempo, które w ciągu pierwszej godziny wynosiło 35 km/godz. Stawka kolarzy rozbiła się na kilka grup. Następują pierwsze defekty gum. Na 25-tym km „łapie gumę” Wójcik, lecz ofiarą Napierała oddaje mu swoje koło i Wójcik dochodzi czołówkę. Bohater 3 etapu, Duńczyk Ostergaard jedzie z nogą obandażowaną, po doznany wypadku. Duńczyk jedzie z największym wysiłkiem, zostając o parę kilometrów na czołówkę. Bez defektów jadą Włosi, Rumuni i pozostali Duńczycy. Natomiast szczególnie pech prześladowa doskonałego Francuza Alixa i Polaka Królikowskiego, którzy przebijają gumy trzykrotnie.

Na 41-szym km w Zawrotach i na 48-tym km w Morągu miejscowi strażnicy urządzają kolarzom przygnębiające przy pomocy sikawek. Finisz lotny na 80-tym km w Pasieku wygrywa Duńczyk Ammentorp. Czołówka składa się obecnie z 14-tu kolarzy, między którymi znajdują się też Włosi: Spalazzi, Locatelli i Zuchelli, Rumuni: Niculescu i Sandru i dwaj

Polacy: Wójcik i Nowoczek. Przed Elblągiem dochodzi czołówkę druga grupa, składająca się z 6-ciu zawodników, z Polakiem Rzeźnickim na czele. W Elblągu tłumy zgromadzonej publiczności zgłowały kolarzom entuzjastyczne przyjęcie. Dalsza trasa wycigu prowadzi przez Nowy Dwór do Gdańska.

GDAŃSK OCZEKUJE Z NAPIĘCIEM ZAWODNIKÓW

Stadion we Wrzeszczu był metą IV etapu wycigu dookoła Polski. Trybuny wypełniły się 50-tysięcznym tłumem widzów. Morze głów wieńcem otaczało bieżnię, oczekując przybycia zawodników. Po trzech etapach prowadziła Polska. Dwa kolejne etapy wygrał Wrzesiński.

„A mimo to, Rumun Niculescu wciąż jeszcze jest leaderem wycigu. Gdyby tak etap Olsztyn—Gdańsk znowy wygrał Wrzesiński i gdyby się w czołówce znalazło jeszcze dwóch Polaków — wycig mieliśmy „w kieszeni” — mówili na stadionie „fachowcy”. Ale nie tylko oni entuzjastycznie się biegli. Na ulicach, przez które mieli przejechać kolarze, już od godziny 15-tej gromadziły się tłumy mieszkańców Gdańska. Wszystkich interesował bieg. Czym bliżej stadionu, tym tłum gęstszy. Przy Bramie Oliwskiej tłum triumfalny z napisem witającym uczestników wycigu, a wzdłuż Alei Rokossowskiego flagi i coraz bardziej zwarty szpalier widzów. Na stadion płynnie nieprzerwana fala ludzi.

Czas oczekiwania skracają koncerty orkiestry pocztowców i marynarzy, mecz piłki rowerowej pomiędzy Siemianowiczanką i Stalą, w którym wygrała pierwsza w stosunku 6:3. Ponadto odbywają się pokazy akrobacji na rowerach wydłużające zechwyty publiczności, która hucznymi brawami witała każdą ewolucję. Wreszcie na stadion wpadają uczestnicy wycigu gdańskich listonoszy wiejskich, jadących na rowerach, którzy codziennie dostarczają czytelnikom listy i gazety. (Sprawozdanie szczegółowe damy osobno).

SAMOLETEM NAD SZOSĄ ELBLĄG — GDAŃSK

Jesteśmy na lotnisku we Wrzeszczu. Przed hangarem o potężnych rozmiarach błyszczą stojące na słońcu dwie małe maszyny, wokół których kręca się usmoleni mechanicy. Trzeba jeszcze tu i ówdzie śrubki sprawdzić, skontrolować sprawność sterów. Wreszcie wszystko jest gotowe. O godzinie 15.30 samoloty startują na trasę czwartego etapu wycigu kolarskiego dookoła Polski. Po 15 minutach znajdujemy się nad szosą elbląską.

Obserwujemy z napięciem szarą wstęgę szosy, oczekując ukazania się kolarzy — uczestników „Tour de Pologne”.

— Jest! — woła pilotująca samolot Irena Kempówna, starając się przekrzyknąć warok mołoru.

RUMUNI NA CZELE

W dali widać na szosie barwne punkciki. Zbliżamy się szybko. Już można rozróżnić rowery — jedzie czołówka. Razem 18 zawodników. Samolot kładzie się na skrzydło zakręcając ostro. Podlatujemy zupełnie blisko, tak, że możemy odczytać numery startowe. Kolarze pozdrawiają nas. Notuje szybko numery. 25... 26... 4... Samolot wykonuje powtórnie gwałtowny

wiraż. Wiatr huczy w uszach. Podlatujemy z prawej strony. Notuje dalej, 47... 3... 58... Więcej nie można odczytać w ciągu kilku chwil przelotu. Sprawdzam numery z nazwiskami. Na czele jadą: Rumun Cochodaru, Anglik Clark, Francuz Lemay, Anglik Saunders, Duńczyk Olsen oraz jego rodak Hansen. Z kolarów koszulek orientuje się, że w czołówce znajduje się razem 5 Rumunów, kilku Duńczyków i zaledwie jeden Polak.

Tuż za Nowym Dworem kolarz wi Nr 96 — jak się okazuje — Rzeźnickiemu spada łańcuch. Polak wywraca się — w tym momencie czołówka zwiększa tempo, które d-ktują Duńczycy i Rumuni, co

uniemożliwia Rzeźnickiemu dogonić nie grupy. Na moście pontowym, na 130 km. Nr 98 — Wygienda, jadący w trzeciej grupie, łamie ramę i musi czekać na wóz techniczny. Tymczasem w czołówce rozpoczął ucieczkę Rumun Sandru — Nr 53, lecz ambitny i szybki Wójcik — Nr 92, przy pomocy Duńczyka Ammentorpa — 27, Lamey'a (Francja) — 97 i Rumuna Niculescu — 51, likwiduje ucieczkę po parokilometrowym pościgu.

Wzbijamy się i kierujemy się na Gdańsk, aby dostarczyć meldunek na stadion. Tymczasem za nami na szosie trwa zacięta walka. Prowadzenie zmienia się z każdą sekundą. Kolarze posuwają się w doskonałym tempie ku mecie czwartego etapu.

Znowu zawracamy na szosę elbląską. Kolarze minęli już Serowo. Zza kępy drzew wysuwa się samochód, oblepiony barwnymi plakatami: oto wóz kierownictwa. W chwili później widzimy kolarzy. Jest ich teraz 17-tu, a więc jeden zdążył w międzyczasie odpaść po drodze. W czołówce widzimy nadal Rumunów i Duńczyków. Łapiemy numery: 43, 94, 18, 37, 27. I znowu wracamy na stadion, i znowu wracamy na stadion. Zawracamy jeszcze ostatni raz na trasę i od tej pory towarzyszymy kolarzom aż do mety. W pobliżu mety zrzucamy dla zwycięzcy 4-go etapu wieńiec.

DUŃCZYK AMMENTORP ZWYCIĘZCĄ 4 ETAPU

Przed Gdańskiem w grupie czołowej, składającej się z 17 zawodników, znajduje się aż 5-ciu Rumunów, z leaderem Niculescu i Sandru na czele i tylko dwóch Polaków Wójcik i Nowoczek. Rzeźnicki znajduje się o kilometr z tyłu. Wrzesiński, który, jak się okazało, zachorował na zapalenie spojówek, jedzie daleko w tyle. Przez ulicę Gdańska kolarze jadą do Wrzeszcza. Prowadzenie zmienia się co chwila. Tuż za Zieloną Bramą Wójcik łapie gwóźdź. Nowoczek oddaje mu swoje koło i Wójcik jedzie dalej, lecz już bez szans zwycięstwa.

Od Bramy Oliwskiej prowadzenie obejmuje Duńczyk Ammentorp, oznaczony numerem 27. On też przybywa pierwszy na metę. Tuż za nim wpada 12-tu kolarzy. Czech Rusicka, który przybył jako drugi w czasie 4:51,01, dalej Duńczyk Olsen w czasie 4:51,02, Rumun Niculescu w czasie 4:51,03, Saunders (Anglia) — 4:51,04, Lemay — Francuz 4:51,05, Clark, Anglik — 4:51,07, Anglik, Clark G. — 4:51,08, Rumun Negoescu — 4:51,09, Rumun Sandru 4:51,10, Rumun Ciohodaru — w czasie 4:51,12, Gehri (Szwajcaria) 4:51,14. Czas zwycięzcy Duńczyka Ammentorpa 4:51,00.

Drużynowo wygrała etap Anglia. Rumunia prowadzi w klasyfikacji po 4-ch etapach. Leaderem wycigu jest nadal Rumun Niculescu.

Polaków prześladował wybitny pech i przyjechali oni do mety w następującej kolejności: 19. Wójcik, 20. Rzeźnicki, 21. Nowoczek, 24. Kapiak, 25. Wrzesiński, 27. Pietrzyszewski, 28. Gliński, 37. Napierała, 40. Wygienda.

Edward Woch zwycięzcą w wycigu kolarskim pocztowców gdańskich

W dniu wczorajszym przed przybyciem do Gdańska pierwszych zawodników Tour de Pologne odbył się na 20 km dystansie Gdańsk — Przejazdowo wycig kolarski listonoszy wiejskich gdańskiego okręgu Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Startowało 62 listonoszy, którzy przewidziany odcinek trasy przebyli w umundurowaniu pocztowym, na rowerach służących im w codziennej pracy.

Zwycięzcą wycigu został Edward Woch z Gdańska, drugie miejsce zajął Wacław Gruchała z obwodu Kartuszy, trzecie Bolesław Kreft (Kartuszy), czwarte — Edward Barcik z Białogardu. Do mety przybyło w dobrej formie 54 zawodników, których serdecznie witały tłumy publiczności, oczekujące na ulicach Gdańska na zawodników Tour de Pologne.

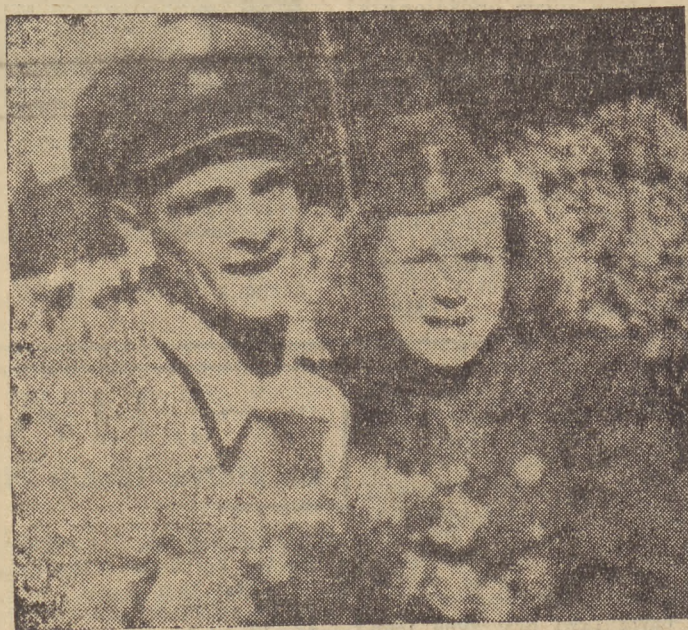
Rozdanie nagród odbyło się w świetlicy Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Gdańsku. Przy stole przydługim zasiadli dyrektorzy R.S.W. „Prasa” tow. Herbst i „Czytelni” tow. Kopert, dyrektor poczty tow. Tomasiak, oraz zwycięzca wycigu listonoszy wiejskich ob Woch, przedstawiciele Związku Zawodowego Pocztowców i inni. W wygłoszonych przemówieniach podkreślono znaczenie wycigu pocztowców, którzy na tych samych rowerach codziennie dostarczają na wieś książki i pisma, stając się w ten sposób krzewicielami czytelnictwa. Wycig gdański, czwarty z kolei, wykazał dużą ciężkość na szlaku pocztowców. Ob. Woch przemawiając w imieniu uczestników wycigu kolarskiego, stwierdził że sport ten jest im dobrze znany — kolarstwo bowiem stało się niejako codziennie praktykowanym sportem zawodowym listonosza wiejskiego. „Będziemy trenować w dal-

szym ciągu, aby gazety i książki nam powierzone docierały w terminie do odbiorcy”.

Uroczystość zakończyło rozdanie nagród. Edward Woch z Gdańska otrzymał odbiornik radiowy, ufundowany przez „Prasę” i „Czytelni”, Wacław Gruchała — zegarek — nagrodę pracowników Dyrekcji Poczty i Telegrafów, Bolesław Kreft — rower — zakupiony przez Związek Zawodowy Pracowników Poczty i Telegrafów. Dalsi uczestnicy wycigu otrzymali kilkanaście rowerów, wiele kuponów materiału, papierośnice itp.

Zespołowo zwyciężyła w wycigu grupa listonoszy gdańskich, która przybyła na metę w czasie 1:26,05 przed grupą kartuszką — 1:26,19. Gdańszczanie zdobyli statuetkę przedstawiającą rybaka.

Wycig kolarski listonoszy wiejskich wykazał też dużą fizyczną pocztowców i ich poświęcenie w służbie dla społeczeństwa. Dowodem tego jest fakt, że listonosze wiejszy gdańskiego okręgu Poczty i Telegrafów przekroczyli w dniu wczorajszym zaplanowany kolportaż przeznaczony dla rolników pisma „Gromada”.



Edward Woch tuż po ukończeniu wycigu.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (277)

Braun zginął w Rzewie, siedział i pisał notatkę dla dowództwa „O moralnym stanie Rosjan”, a tu wybuchła mina... Podczas ucieczki z nad Dżisny zginął Karaluch. Czek sobie przypomina i jakby szedł przez cmentarz... Rudy Karl wrzeszczał jeszcze niedawno, że starczy drzew dla wszystkich czerwonych, a oto Karl przepadł, zaginął w ostatnim odwróceniu razem z oberlejt-nantem Haase.

Richter oddawał się tym smutnym wspomnieniom, kiedy nadbiegli niezwykle podniecony Engel.

— Aresztowano pułkownika Gablera. Ze sztabu przybył generał Helwitz i objął dowództwo dywizji...

Engel był jedynym człowiekiem, któremu Richter ufał, więc powiedział mu:

— Ale przecież to jest okropne! Pułkownik wyprowadził nas z kotła. Za Rzew otrzymał podziękowanie fűhrera. Powiedz mi, czy ty cośkolwiek rozumiesz?

Engel spojrzał na Richtera małutkimi chytrymi oczkami:

— Można tu albo nie rozumieć, albo też rozumieć zbyt wiele, a to jest niebezpieczne...

— Ale jednak... Czy dopuszczasz możliwość, że pułkownik był zamieszany?

— Zaraz ci wszystko wytłumaczę, przecież już trzy lata jestem w Komitecie partyjnym. Starzy wojskowi — to reakcyjniści. Uważają oni, że sytuacja jest krytyczna i chcie liby się ułożyć z plutokracją. Przecież nie będą gadali z bolszewikami... No, a takie rokowania wymagają pewnych warunków... No, więc postanowili sprzątnąć osoby nieodpowiednie. Jasne, że to są zdrajcy i że Gabler jest zdrajcą.

Richter pojął, że Engel w duchu współczuje pułkownikowi, ale obawia się to wyznać. Nie chodzi tu zresztą o Engla... A więc Gabler był razem ze spiskowcami, oto dlaczego był taki zdenerwowany... To dobry officer, typowy przedstawiciel dawnych Niemiec. Miał rację — Amerykanie mogą rozmawiać z wojskowymi, z duchowieństwem, lecz nie z nazistami... A sytuacja jest obmierzła, na pewno nawet z gazet. Amerykanie zajęli Bretanię, na pewno pójdą na Paryż, a czerwonki są nad Wisłą. I oto szalenie ten wieśza niemieckich generałów. Richter drgnął, gdyż w myślach swoich nazwał fűhrera wariatem, ale zaraz podtrzymał tę swoją opinię: przecież tak samo myślał o nim w trzydziestym ósmym. Wtedy smarkacze unosili się zachwytem, a ja mówiłem Hildzie, że to się źle skończy. Dzięki Bogu, że nie jestem nazi. Do udziału w wojnie zmuszono mnie... A ja sam pragnąłem życia w spokoju, chciałem budować domy i nic więcej... Onegdaj zakomunikowano, że do spisku należał pułkownik Wilcke. To naturalne, ludzie z wywiadu wiedzą więcej niż inni. Zresztą Wilcke nie wiedział, w przeddzień wojny mówił o „napół pokojowej penetracji”. Wojna — to gra w kości... Najważniejszą rzeczą jest obecnie — ocalenie życia. Zbyt głupio jest gnać za przegraną sprawą.

Od dnia tego Richter zaczął z wielkim wysiłkiem prze-

myślać nad sposobem wydostania się z piekła wojny. Rodziły się w jego umyśle plany najbardziej dziwaczne: nie chcąc się zranić w obecności oficera, żeby nikt nie mógł później oskarżyć, lub też oświadczyć, że posiada ważne dane co do zdrady Gablera, które może zeznać, ale tylko w Berlinie, odszukałszy tam swój stary pamiętnik. A może zdezerterować i ubłagać jakąś tam Polkę, żeby go przechowała do końca wojny? Richter pojmował, że to wszystko jest bzdurą. Engel, który przed wojną był właścicielem sklepu z obuwiem w Charlottenburgu, jakoś powiedział:

— Biorąc rzeczy ogólnie — jesteśmy już niedaleko od domu...

Włec Richter rozmarzył się: a nuż wszystko się skończy pomyślnie — będziemy odstępować, odstępować i nagle ujrzą Hildę. Niech się całuje z tamtym architektem. mniej szła z tym, aby tylko powrócić do niej...

11.

Szli od rzeczki w kierunku pola. Na spotkanie Sergiusza i Waluni płynęły te wszystkie letnie zapachy, które o schyłku upalnego dnia przyprowadzały o utratę przytomności ludzi i pszczoły. Były to zapachy zwykłej rosyjskiej łąki: skromnej kaszki, białej wonnej miodunki, dzwoneczków, niebieskookiego barwinka, rumianku, dzikich goździków, kurzyślepu, podbiała i innych kwiatków — złotych, różowych, lilowych... Szczęście Waluni było tak pełne, że o nic nie pytała, nic nie opowiadała, czasem tylko ujmowała dłoń Sergiusza, jak gdyby pragnąc się przekonać, że jest obok niej, po czym zaraz dłoń tę puszczała. Dni szczególnie jasne nie posiadają ani wzroku ani pamięci. Walunia zerwała mlecz i dmuchnęła na niego. C. d. n.